



Sygn. akt II PK 174/11

**WYROK
W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

Dnia 12 kwietnia 2012 r.

Sąd Najwyższy w składzie :

SSN Zbigniew Korzeniowski (przewodniczący, sprawozdawca)

SSN Zbigniew Myszka

SSN Romualda Spyt

w sprawie z powództwa M. J.

przeciwko P. K.

z udziałem interwenienta ubocznego D. K.

o zapłatę,

po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Pracy, Ubezpieczeń

Spółecznych i Spraw Publicznych w dniu 12 kwietnia 2012 r.,

skargi kasacyjnej pozwanego od wyroku Sądu Apelacyjnego

z dnia 14 stycznia 2011 r.,

**uchyla zaskarżony wyrok i przekazuje sprawę Sądowi
Apelacyjnemu do ponownego rozpoznania oraz orzeczenia o
kosztach postępowania kasacyjnego.**

UZASADNIENIE

Sąd Apelacyjny wyrokiem z 14 stycznia 2011 r. oddalił apelację pozwanego P. K. od wyroku Sądu Okręgowego z 28 maja 2009 r., którym utrzymano wyrok zaoczny z 3 marca 2000 r. uwzględniający powództwo M. J. żądające zapłaty 940.000 zł z odsetkami od 5 października 1996 r. tytułem zwrotu nierozliczonych przez pozwanego zaliczek. Pozew został wniesiony 13 stycznia 1999 r. Po stronie powódki w charakterze interwenienta wstąpiła D. K. Sąd Okręgowy 15 marca 2007 r. uchylił wyrok zaoczny i oddalił powództwo wobec przedawnienia roszczenia według przepisów prawa pracy (art. 291 § 1 k.p.). Sąd Apelacyjny wyrokiem z 16 listopada 2007 r. uchylił wyrok Sądu Okręgowego, który po ponownym rozpoznaniu sprawy utrzymał w mocy pkt 1 wyroku zaocznego z 3 marca 2000 r. (uwzględniający powództwo o zwrot zaliczek). Sąd Okręgowy ustalił, że powódka była w konkubinacie z pozwanym w latach 1985-96 i strony prowadziły wspólne gospodarstwo domowe. Mają córkę, która urodziła się w 1992 r. W październiku 1990 r. powódka rozpoczęła działalność gospodarczą w zakresie handlu hurtowego pod firmą Towarzystwo Handlowe. Działalność tę prowadziła do 4 października 1996 r. W styczniu 1991 r. udzieliła pozwanemu pełnomocnictwa do prowadzenia spraw związanych z działalnością firmy (przedsiębiorstwa). Dodatkowo zawarła z pozwanym umowę o pracę na czas nieokreślony na stanowisku dyrektora ekonomiczno-finansowego. Obowiązki pozwanego jako pracownika nie zostały ustalone ustnie lub pisemnie. Powódka nie zajmowała się prowadzeniem przedsiębiorstwa, kończyła studia i zajmowała się dzieckiem. Przedsiębiorstwo prowadził pozwany. Był upoważniony do dysponowania kontami bankowymi firmy. Podpisywał i akceptował rachunki przedsiębiorstwa, bilanse, zeznania podatkowe powódki. W przedsiębiorstwie brak było jasnych, konkretnych, ściśle określonych zasad prowadzenia księgowości, dokumentacji księgowej, ksiąg rachunkowych, rozliczeń pieniędzy pobranych z kasy. Brak było prawidłowego rozliczania i księgowania pobranej gotówki. Dochodziło do nadużyć, nierzetelności w księgowaniu, co doprowadziło do katastrofalnej sytuacji finansowej przedsiębiorstwa i wielomilionowych zadłużeń wobec urzędu skarbowego i Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Powódka miała zaufanie do pozwanego, nie interesowała się sytuacją przedsiębiorstwa, nie pobierała wynagrodzenia ani innych

pieniędzy z kasy. Pozwany nie informował jej o dochodach firmy, planach, rozwoju sytuacji ekonomiczno-finansowej. Przekazywał powódce pieniądze na prowadzenie ich wspólnego gospodarstwa domowego bez pokwitowania. W okresie od 22 stycznia do 15 maja 1992 r. pozwany pobrał z kasy 940.000 zł. W związku z pobraniem tej gotówki zostały wystawione dowody KW o nr 9, 20, 32, 63, 70, 106, 110, 133, 149. Jako cel wypłaty wpisano na dowodach KW: „dochody przyszłych okresów”, „na poczet przyszłych dochodów”, na jednym dowodzie wypłaty nie było wpisanego celu wypłaty. Na odwrocie dowodów KW pozwany sam wpisywał: „k. Panc.” – tzn. kasa pancerna lub „dla mnie”. Pozwany o tych wypłatach nie informował powódki, podobnie jak i o wszystkich dokonywanych wypłatach. 31 grudnia 1992 r. na polecenie pozwanego, określona kwota starych złotych, obejmująca kwotę dochodzoną pozwem, została przeksięgowana przez księgową z konta osobistego pozwanego na konto osobiste powódki. Przeniesienie salda z konta pozwanego dotyczyło jego konta jako pełnomocnika przedsiębiorstwa. Powódka jako właściciel przedsiębiorstwa nie została poinformowana przez pozwanego ani przez inną osobę o przeksięgowaniu pieniędzy i przeniesieniu ich na jej konto osobiste. Na koniec 1992 r. konto pozwanego nie wykazywało zadłużenia wobec firmy. Pozwany w drugiej połowie 1994 r. przebywał na zwolnieniu lekarskim, a od stycznia 1995 r. do 30 czerwca 1996 r. na urlopie bezpłatnym. O udzieleniu urlopu powódka nie była także poinformowana. Powódka zakończyła prowadzenie działalności gospodarczej 1 lipca 1996 r. Księgowa przekazała jej część dokumentacji dotyczącej przedsiębiorstwa. Powódka nadal mieszkała z pozwanym. Strony rozstały się w 1997 r. Nie rozwiązały formalnie umowy o pracę, zaś pełnomocnictwo zostało cofnięte dopiero 3 listopada 1997 r. W czasie konkubinatu i prowadzenia firmy pozwany kupił duże mieszkanie w W., w którym strony mieszkały do 1997 r. Nabył też dwa domy na Mazurach, jeden na swoje nazwisko, drugi na nazwisko matki. Pozwany nie złożył powódce żadnego sprawozdania, rozliczenia z działalności firmy, nie przekazał jej dobrowolnie żadnej dokumentacji, nie rozliczył pobranych zaliczek. Powódka ma zadłużenia podatkowe i składkowe. Powódka i D. K. zawarły 7 stycznia 1999 r. cesję wierzytelności w kwocie 410.000 zł, obejmującej zaliczki pobrane przez pozwanego (dowodami KW 11 – 210.000 zł, KW 33 – 100.000 zł i KW 44 – 100.000 zł). W pozwie z 13 stycznia

1999 r. (w tej sprawie) powódka żądała kwoty 940.000 zł z tytułu nierozliczenia innych zaliczek niż ujęte w cesji. 2 października 1999 r. (po uzyskaniu wyroku zaocznego z klauzulą wykonalności w tej sprawie) powódka zwiększyła cesję wierzytelności na rzecz D. K. do kwoty 600.000 zł, stanowiącej część kwoty zasądzonej wyrokiem zaocznym. D. K. prowadzi swój spór sądowy z pozwanym, co przy wskazanej cesji uprawnia ją do interwencji ubocznej po stronie powódki. W ocenie prawnej żądania Sąd Okręgowy wskazał, że strony łączyły trzy odrębne stosunki prawne. Stosunek pełnomocnictwa, stosunek pracy i konkubinat. W zakresie przedmiotu sporu faktycznym stosunkiem łączącym strony był stosunek pełnomocnictwa, istniejący zaś formalnie stosunek pracy nie odpowiadał czynnościom pozwanego. Firma była w rzeczywistości prowadzona przez pozwanego, który dokonywał wszelkich działań faktycznych i prawnych, tak jakby był jej właścicielem lub co najmniej pełnomocnikiem. Pełnomocnictwo było bardzo szerokie. Obejmowało działalność gospodarczą i konta bankowe. Na jego polecenie nastąpiła wypłata pieniędzy z kasy firmy i na jego polecenie nastąpiło przeksięgowanie salda z jego konta na konto powódki bez jakiegokolwiek podstawy faktycznej. Przeksięgowanie to nastąpiło z konta pozwanego jako pełnomocnika. Stosunek pracy został zawarty w celu stworzenia podstawy prawnej do pobierania przez pozwanego wynagrodzenia, wiodącym natomiast stosunkiem łączącym strony był stosunek pełnomocnictwa. Pobranie zaliczek w łącznej kwocie 940.000 zł w okresie od 22 stycznia 1992 r. do 15 maja 1992 r. jest niesporne. Pobranie takiej kwoty zaliczek nastąpiło w ramach pełnomocnictwa. Nie sposób przyjąć, że uprawnienie do pobrania z kasy tak znacznej kwoty mogłoby stanowić kompetencję wynikającą wyłącznie z umowy o pracę. Pobrane kwoty na podstawie poszczególnych dowodów KW były bardzo wysokie, na dowodach wypłaty nie było wpisane, iż są to kwoty zaliczek na poczet wynagrodzenia, wpisano zaś, iż są to pieniądze „na poczet przyszłych dochodów” lub „dochody przyszłych okresów”. Wskazuje to, iż pieniądze pobrane przez pozwanego nie były pieniędzmi pobranymi przez pracownika, ale pełnomocnika firmy i które stanowiły dochody firmy. Podstawą odpowiedzialności są przepisy o odpowiedzialności materialnej pracownika z Kodeksu pracy. Nie została zawarta umowa o odpowiedzialności materialnej za powierzone mienie. Pieniądze pobrane przez pozwanego jako

pełnomocnika firmy powinny zostać przez niego zwrócone w momencie kiedy przysługujące powódce roszczenie o ich zwrot stało się wymagalne. Kwota wydana pozwanemu w celu i w ramach prowadzenia działań handlowych przedsiębiorstwa była własnością powódki. Pozwany był jedynie dysponentem środków powódki. Z tych względów powódka miała prawo żądania w każdym czasie zwrotu pobranych pieniędzy z kasy firmy, które zostały pobrane bez jej zgody i wiedzy. 18 listopada 1998 r. powódka wezwała pozwanego do rozliczenia pobranych zaliczek w terminie do 10 grudnia 1998 r. Zdaniem Sądu Okręgowego pozwany był jednak zobowiązany do zwrotu spornej kwoty bez oczekiwania na wezwanie powódki. Podstawa świadczenia w postaci wypłaty zaliczek z kasy firmy na poczet przyszłych dochodów firmy odpadła z chwilą ustania stosunku pełnomocnictwa (art. 410 § 2 k.c.). Chwila ustania stosunku pełnomocnictwa była trudna do ustalenia, bo równoległy stosunek pracy nigdy nie został formalnie rozwiązany. Pełnomocnictwo zostało cofnięte dopiero 3 listopada 1997 r., choć według zaświadczenia z ewidencji działalności gospodarczej – działalność ta była prowadzona do 4 października 1996 r. Ubezpieczenie społeczne pozwanego z tytułu zatrudnienia w firmie trwało do 30 czerwca 1996 r. Z tych względów należało uznać, że pozwany do końca istnienia firmy pełnił funkcję pełnomocnika. Zobowiązanie do zwrotu pobranych zaliczek powstało z chwilą zakończenia działalności gospodarczej, a więc 4 października 1996 r. i w tym dniu rozpoczął się bieg przedawnienia roszczenia, który biorąc za podstawę art. 405 k.c. w związku z art. 410 k.c. oraz w związku z art. 118 k.c. wynosi 10 lat. W ocenie Sądu możliwym byłoby przyjęcie odpowiedzialności pozwanego w oparciu o art. 122 k.p. i wówczas zgodnie z art. 291 § 3 k.p. w zakresie przedawnienia stosuje się przepisy Kodeksu cywilnego. Chodzi więc o art. 442 k.c., wobec czego 3-letni termin przedawnienia biegł od 4 października 1996 r., a powódka złożyła pozew 13 stycznia 1999 r. Przyjmując za podstawę odpowiedzialności pozwanego art. 415 k.c. w związku z art. 442 § 1 k.c., to roszczenie również nie uległo 3-letniemu przedawnieniu, albowiem od 4 października 1996 r., kiedy to powódka mogła najwcześniej dowiedzieć się o wyrządzonej jej szkodzie w postaci zgarnięcia przez pozwanego kwoty 940.000 zł i o przeksięgowaniu tej kwoty na jej konto osobiste, nie upłynęły 3 lata, gdyż wcześniej nie prowadziła spraw firmy, nie uczestniczyła w zarządzaniu, nie

interesowała się dochodami czy zaległościami finansowymi firmy. Miała bowiem bezgraniczne zaufanie do pozwanego jako swojego partnera życiowego, z którym nadal zamieszkiwała oraz ojca jej dziecka. W dacie zakończenia działalności gospodarczej pozwany nie przedstawił powódce żadnego rozliczenia z działalności firmy ani nie poinformował o zadłużeniach, powódka udzieliła mu dalszego pełnomocnictwa do załatwiania spraw związanych z zakończeniem działalności firmy. Nawet przyjęcie odpowiedzialności pracowniczej pozwanego wskazuje na 3-letni okres przedawnienia. W aspekcie zatrudnienia pracowniczego pobranie pieniędzy z kasy firmy bez ich zwrotu i rozliczenia niewątpliwie jest zagarnięciem mienia przez pracownika i jego odpowiedzialność może być oparta na art. 122 k.p. Pozwany pozostawał w stosunku pracy z powódką do końca urlopu bezpłatnego, tj. do 30 czerwca 1996 r. i gdyby nawet przyjąć, iż w dacie rozwiązania stosunku pracy powódka dowiedziała się o wyrządzonej szkodzie i osobie, która ją wyrządziła, to także wówczas powódka składając pozew 13 stycznia 1999 r. nie przekroczyła trzyletniego terminu przedawnienia. Uwolnienia od odpowiedzialności nie stanowi pozostawanie stron w konkubinacie ani dysponowanie wspólnie dochodami. Pozwany nie udowodnił, iż pobrane zaliczki zostały przeznaczone na pokrycie wydatków powódki. Wszak pozwany polecił przeksięgowanie pobranych pieniędzy ze swojego konta osobistego na konto osobiste powódki. Gdyby faktycznie rozliczył się z tych pieniędzy nie byłoby potrzeby ich przeksięgowania w celu zamknięcia bilansu. Pozwany w czasie zarządzania firmą powódki kupił dwie zabudowane nieruchomości na Mazurach, jedną na własne nazwisko, drugą na nazwisko matki. Pieniądze te nie mogły pochodzić z niewysokiego wynagrodzenia pozwanego jako pracownika powódki. Każda z wskazanych podstaw prawnych odpowiedzialności uzasadniała żądanie powództwa (art. 405 k.c. w związku z art. 410 k.c.; art. 415 k.c.; art. 122 k.c.).

W apelacji pozwany kwestionował: termin przedawnienia, który należało liczyć od pobrania zaliczek, nie później niż od końca roku w którym zostały pobrane; odpowiedzialność na podstawie art. 415 k.c. i z winy umyślnej; przyjęcie, że nie udowodnił, iż pieniądze z przedsiębiorstwa były przeznaczone na potrzeby domowe i wspólne inwestycje; ustalenia co do zakupu mieszkania przez powódkę i braku jej aktywności w sprawach przedsiębiorstwa, zobowiązania z tytułu zaliczek

wobec prowadzenia przez strony wspólnego gospodarstwa. Sąd miał ponadto pominąć, że powódka zgłosiła roszczenia dopiero, gdy toczyła się sprawa o powierzenie pozwanemu opieki nad dzieckiem stron, w której to jemu przyznano opiekę.

Sąd Apelacyjny podzielił ustalenia i stanowisko Sądu Okręgowego, że odpowiedzialność pozwanego oparta jest na pełnomocnictwie udzielonym mu przez powódkę, na podstawie którego prowadził jej firmę i dysponował środkami pieniężnymi. Odpowiada więc na podstawie przepisów kodeksu cywilnego (art. 415 k.c.), a nie kodeksu pracy (art. 114 k.p. czy art. 124 k.p.). Ma to znaczenie dla terminu przedawnienia, gdyż Sąd Okręgowy „okres przedawnienia ocenił pod różnym kątem, odnosząc się do przepisów zarówno Kodeksu pracy jak i Kodeksu cywilnego”. Biorąc jednak pod uwagę odpowiedzialność pozwanego wynikającą z udzielonego mu pełnomocnictwa okres ten zgodnie z art. 118 k.c. wynosi 10 lat, zatem roszczenie nie uległo przedawnieniu. Apelacja polemizuje jedynie z materiałem dowodowym. Pozwany nie rozliczył pobranych zaliczek. Nie było wystarczające przeksięgowanie zaliczek z jego konta na konto powódki. Powódka nie miała żadnego przygotowania do prowadzenia przedsiębiorstwa i przekazała to pozwanemu. Powódka „praktycznie nie przychodziła do pracy, a jeśli nawet przyszła, to i tak nikt nie respektowałby jej ewentualnych poleceń, przyjmując je tylko od pozwanego”. „Późniejsza wiedza powódki o pogarszającej się sytuacji finansowej przedsiębiorstwa miała miejsce znacznie później, już po pobraniu i nierozliczeniu zaliczek przez pozwanego i nie obejmuje okresu sporu”. Negatywnie ocenił decyzję głównej księgowej, która miała być gwarantem prawidłowego rozliczenia firmy dla powódki, a która wypłacała zaliczki pozwanemu na poczet przyszłych dochodów, których przecież nie znała, a następnie zaliczki te przeksięgowała na koniec roku z konta pozwanego na konto powódki, bez jej zgody jako właścicielki przedsiębiorstwa. Powódka nie miała podstaw podejrzewać, że w sposób nieformalny zostanie obciążona zaliczkami pobranymi przez pozwanego. Po zakończeniu działalności przedsiębiorstwa miało ono wielomilionowe zadłużenie, które obciąża powódkę. Trudno uznać, aby powódka wiedząc o katastrofalnej sytuacji materialnej przedsiębiorstwa korzystała bez ograniczeń z pieniędzy przynoszonych przez pozwanego. Sąd Okręgowy wykonał również

wytyczne Sądu Apelacyjnego (art. 386 § 6 k.p.c.), zawarte w wyroku z 16 listopada 2007 r., w którym zobligowano Sąd do ponownej oceny odpowiedzialności materialnej pozwanego i ustosunkowania się do zarzutu przedawnienia, nie przesądzając o ostatecznej odpowiedzialności pozwanego. Ocena tej odpowiedzialności na podstawie art. 415 k.c., czy też art. 124 § 1 k.p., art. 122 k.p., art. 114 k.p. jak i zarzut przedawnienia z art. 442 § 1 k.c. i art. 291 § 3 k.p. zostały „szczegółowo omówione” przez Sąd Okręgowy.

Pozwany w skardze kasacyjnej zarzucił naruszenie prawa materialnego i procesowego wobec: 1. błędnej wykładni i bezpodstawnego zastosowania w sprawie art. 415 k.c. polegającego na przyjęciu przez Sądy obu instancji stanowiska, że odpowiedzialność pozwanego z tytułu pobrania kwoty 940.000 zł oparta jest na stosunku pełnomocnictwa a nie na stosunku pracy, a tym samym naruszenie art. 386 § 6 k.p.c., art. 291 § 3 k.p. oraz art. 442 § 1 k.c. poprzez błędne ustalenie początku biegu terminu przedawnienia roszczeń powódki i uznanie, że roszczenie powódki nie uległo przedawnieniu; 2. błędnej wykładni i niewłaściwego zastosowania art. 29 k.p. wskutek przyjęcia przez Sąd założenia, iż pozwany jako pracownik nie był umocowany do dokonywania operacji finansowych, bądź był umocowany tylko do niektórych czynności, podczas gdy pracodawca nie określił na piśmie zakresu obowiązków pracownika, a tym samym milcząco umocował go do dokonywania wszelkich czynności tego typu; 3. błędnej wykładni i bezpodstawnego zastosowania art. 415 k.c. wskutek przyjęcia przez sąd założenia, że pozwany przekroczył granice umocowania i z winny umyślnej wyrządził powódce szkodę, zważywszy iż ani wina umyślna ani wysokość szkody nie zostały w sprawie przez powódkę wykazane i nie znajdują oparcia w materiale dowodowym, Sąd nie zbadał ponadto ewentualnego przyczynienia się powódki do powstania szkody. Nieuprawniony jest zatem pogląd, iż roszczenie powódki wobec pozwanego, odpowiadającego z art. 415 k.c. przedawniło się na podstawie art. 118 k.c., a więc po 10 latach; 4. naruszenia art. 6 k.c. oraz art. 232 k.p.c. poprzez niewykazanie adekwatnego związku przyczynowo-skutkowego pomiędzy pobraniem przez pozwanego zaliczek, a następnie przeksięgowaniem ich na konto powódki, a szkodą w postaci *damnum emergens* w majątku powódki, gdyż sąd przyjął jedynie hipotezę, że gdyby pozwany pobrane zaliczki przekazywał sukcesywnie lub

jednorazowo powódce, to cała kwota tych zaliczek pozostałaby jako aktywna w majątku powódki, podczas gdy z kwoty tej powódka miała obowiązek rozliczyć się z urzędem skarbowym odprowadzając należy podatek, co powoduje, że szkoda nie została udowodniona zarówno co do zasady, jak i co do wysokości i powódka nie przeprowadziła w tym zakresie dowodu pomimo obowiązku wynikającego z art. 6 k.c. oraz art. 232 k.p.c.; 5. błędnej wykładni i niewłaściwego zastosowania art. 98 k.c. wskutek mylnego założenia, że pozwany nie był umocowany do dokonania czynności jednostronnych, których był drugą stroną oraz bezpodstawnego przyjęcia przez sąd, iż pełnomocnik w przedmiotowej sprawie miał obowiązek rozliczenia się z mocodawcą, choć taki obowiązek nie wynikał z treści dokumentu pełnomocnictwa; 6. naruszenia przepisów postępowania, w szczególności art. 316 § 1 k.p.c., mających wpływ na treść wyroku w wyniku sprzeczności istotnych ustaleń faktycznych z zebraniem w sprawie materiałem dowodowym, poprzez błędne ustalenie, iż to tylko pozwany w trakcie trwania konkubinatu z powódką, dokonywał zakupu nieruchomości oraz odmówienie wiary zeznaniom pozwanego a uznanie twierdzeń powódki za wiarygodne, co powoduje uznanie Sądu, iż pozwany obowiązany jest do zwrotu pełnej kwoty objętej roszczeniem pozwu; 7. naruszenia art. 442¹ § 1 k.c. przez przyjęcie w warunkach obecnego uznania przez Sąd odpowiedzialności na podstawie art. 415 k.c., że roszczenie objęte pozwem nie uległo przedawnieniu w terminie wskazanym w zdaniu pierwszym art. 442¹ § 1 k.c., a więc po upływie trzech lat od końca 1992 r., lecz po upływie lat dziesięciu, podczas gdy z materiału dowodowego wynika, że powódka wiedziała o zaliczkach pobieranych przez pozwanego, i o tym, że zostały one ze względów podatkowych przeksięgowane na jej konto, a tym samym sąd nie powinien uznać, że termin przedawnienia roszczeń powódki z tego tytułu rozpoczyna bieg od daty zamknięcia działalności gospodarczej przedsiębiorstwa powódki, tj. w październiku 1996 r.; 8. naruszenia art. 440 k.c., ponieważ zgodnie z jego hipotezą sąd powinien uwzględnić całokształt okoliczności w sprawie, a przede wszystkim obecny stan majątkowy pozwanego; 9. naruszenia art. 362 k.c., albowiem zasadne jest uznanie, że powódka przyczyniła się do powstania szkody i zasądzone odsetki od należności głównej ujęte w wyroku nie byłyby tak znaczne, gdyby powódka w czasie, gdy mogła tego dokonać przy dołożeniu zwykłej staranności zaprotestowała,

sprzeciwiała się działaniom pozwanego i zażądała stosownego rozliczenia, co ma wpływ bezpośredni na rozpoczęcie terminu wymagalności roszczenia i naliczenia odsetek, skoro sprawca czynu znany był powódce w chwili popełnienia tego czynu i w okresie gdy miała ona pełną możliwość stwierdzenia, że działanie pozwanego przynosi jej szkodę, skoro twierdzi tak obecnie.

Interwenientka uboczna wniosła o oddalenie skargi.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

1. Nie mogą być uznane za niezasadne zarzuty skargi kasacyjnej dotyczące podstawy prawnej odpowiedzialności, gdyż ta nie została należycie określona w zaskarżonym wyroku. Podstawa prawna zasądzanej odpowiedzialności musi mieć oparcie w ustawie lub w zobowiązaniu, powinna być zatem jednoznacznie określona i przekonująco uzasadniona (niezależnie od wartości spornego roszczenia). Prawna podstawa odpowiedzialności określa też właściwy jej termin przedawnienia, wymagalność świadczenia (w tym odsetek) i zakres odpowiedzialności. Według ustaleń pozwany pobrał pieniądze z kasy firmy powódki w 1992 r., działalność firmy została zakończona w październiku 1996 r., a pozew został złożony w styczniu 1999 r. W sporze pozwany twierdził, że nie jest dłużnikiem, gdyż pobrane pieniądze wróciły do firmy a ponadto strony korzystały z nich przeznaczając je na prywatne zakupy (w tym nieruchomości) i utrzymanie. Zarzuty skargi kumulują wiele kwestii jednocześnie. Na pierwszym miejscu kwestionuje się podstawę odpowiedzialności i przedawnienie.

2. Sąd Apelacyjny przyjął 10-letni termin przedawnienia – który nie jest wykluczony – jednak poprzestał na art. 118 k.c., który dotyczy przedawnienia a nie prawnej podstawy odpowiedzialności. Wszak nie powinno budzić wątpliwości, że o terminie przedawnienia decyduje podstawa materialna odpowiedzialności za dług lub szkodę, zatem w pierw należy określić tę podstawę. Poprzestanie na stwierdzeniu, że podstawą odpowiedzialności jest stosunek pełnomocnictwa (a nie stosunek pracy) niewiele w tym zakresie wyjaśnia, co najwyżej, że chodzi o zobowiązanie i jego niewykonanie lub nienależyte wykonanie. Ogólnej podstawy odpowiedzialności z art. 471 k.c. Sąd Apelacyjny w ogóle nie rozważał. Natomiast

„pełnomocnictwo” jako podstawa odpowiedzialności powinno być rozważone jako umowa (zobowiązanie) o określonej treści, nazwana wedle części szczególnej kodeksu cywilnego lub nienazwana, gdyż dopiero z takiego konkretnego zobowiązania wynikać może określony termin przedawniania, a przede wszystkim zasady odpowiedzialności. Przykładowo jeżeli pełnomocnictwo bliskie jest zleceniu, to przedawnienie wynosi 2 lata (art. 751 pkt 1 k.c.), co może być wątpliwe, gdyż w sprawie nie chodzi o zaliczkę udzieloną przez mocodawcę zleceniobiorcy (pełnomocnikowi).

3. Argumentacja w zaskarżonym wyroku również dalej nie jest spójna, gdyż w pierw Sąd Apelacyjny stwierdza, że podstawowym dokumentem upoważniającym do dysponowania środkami pieniężnymi było pełnomocnictwo i niejako z tego przyjmuje, że to „skutkuje odpowiedzialnością na podstawie przepisów kodeksu cywilnego (art. 415 k.p.c.), a nie Kodeksu pracy (art. 114 i 124 k.p.)”. Sąd odwołuje się do czynu niedozwolonego, natomiast przedawnienie przyjmuje 10-letnie na podstawie przepisu art. 118 k.c. Przedawnienie szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym zasadniczo jest trzyletnie i wymaga określenia początku tego terminu (poprzedni art. 442 § 1 k.c. i obecny art. 442¹ § 1 k.c.). Podstawy odpowiedzialności deliktowej i kontraktowej oparte są na innych przesłankach. Inne są terminy co do wymagalności odszkodowania (w tym co do odsetek). Problem wynika więc z tego, że o terminie przedawnienia decyduje podstawa odpowiedzialności, a tę powinno się jednoznacznie rozstrzygnąć. Wydaje się, że rozstrzygnięcie sprawy zdominowało to co jest w kolejności drugiej, a nie w kolejności pierwszej, czyli przedawnienie, a nie rozstrzygnięcie o podstawie odpowiedzialności, która determinuje przedawnienie.

4. Sąd Apelacyjny w drugiej części rozważań „podzielił” ocenę Sądu Okręgowego co do podstaw odpowiedzialności z 415 k.c. i przepisów o materialnej odpowiedzialności pracowniczej (114, 124, 122 k.p.), choć w tym „podzieleniu” oceny pominął odpowiedzialność z tytułu bezpodstawnego wzbogacenia, którą również przyjął Sąd Okręgowy. Jednak ogólne tylko „podzielenie” oceny o odpowiedzialności za czyn niedozwolony nie jest wystarczające, nie tylko wobec nierozpoznania w tym zakresie zarzutów apelacji, ale dlatego, że w pierw należałoby stwierdzić, że powód działał bezprawnie, co pozostaje w sprzeczności z

ustaleniami Sądu Okręgowego, iż szerokie pełnomocnictwo pozwanego do faktycznego prowadzenia spraw firmy obejmowało umocowanie do pobierania zaliczek z kasy firmy i dysponowania pieniędzmi w imieniu prowadzącej działalność gospodarczą. Jednym słowem Sąd przyjął, że pobranie pieniędzy nie nastąpiło bezprawnie, lecz w ramach udzielonego pełnomocnictwa. Podkreślono wszak, że zostało wydane pozwanemu w celu i ramach prowadzenia czynności handlowych przedsiębiorstwa. Inną kwestią jest to, że była to własność powódki, jako prowadzącej działalność, ale tylko z tego nie wynika czyn niedozwolony. Sąd wszak stwierdził, że pozwany był dysponentem środków należących do powódki. Jednocześnie Sąd pierwszej instancji ustalił, że powódka dopiero pismem z 18 listopada 1998 r. wezwała pozwanego do rozliczenia się z pobranych zaliczek w terminie do 18 grudnia 1998 r. Z drugiej strony takie ustalenie o umocowaniu pozwanego do dysponowania pieniędzmi jest w kolizji z jednoczesnym stwierdzeniem Sądu Okręgowego, że doszło do zagarnięcia przez pozwanego 940.000 zł, co rozpoczęło bieg przedawnienia odpowiedzialności z takiego czynu niedozwolonego (art. 415 k.c.) od 4 października 1996 r., czyli od zakończenia działalności, a więc od daty kiedy powódka o tym mogła najwcześniej się dowiedzieć. Niekonsekwencja polega więc na sprzeczności ustaleń i ocen, gdyż albo powód był umocowany do dysponowania tymi pieniędzmi, albo je zagarnął, a jeżeli zagarnął to kiedy, w każdym razie w chwili „zagarnięcia” powinien pieniądze te posiadać. Jeżeli czyn niedozwolony miałby więc polegać na zagarnięciu, to tak ogólnego stanowiska Sądu Okręgowego Sąd Apelacyjny w ogóle rozważał (poprzestając na „podzieleniu” stanowiska Sądu pierwszej instancji). Podobną kwalifikację zachowania pozwanego, czyli jako zagarnięcie lub przywłaszczenie mienia, łączył Sąd Okręgowy z art. 122 k.p., gdyż niejako w alternatywie do czynu niedozwolonego pieniądze miały zostać przywłaszczone i 3-letni termin przedawnienia (art. 291 § 3 k.p.) nie upłynął od rozwiązania stosunku pracy (30 czerwca 1996 r.).

4. Problem leży więc nie tylko w braku należytego rozstrzygnięcia o prawnej podstawie odpowiedzialności pozwanego, jako że Sąd Apelacyjny nie skonkretyzował prawnej podstawy odpowiedzialności kontraktowej, gdyż sam art. 118 k.c. dotyczy tylko przedawnienia. Zarzut skargi naruszenia art. 118 k.c. jest

więc zasadny, gdyż termin przedawnienia jest pochodny od podstawy odpowiedzialności. Z drugiej strony Sąd Apelacyjny „podzielając” stanowisko Sądu Okręgowego o odpowiedzialności za czyn niedozwolony (art. 415 k.c.) lub za umyślne naruszenie pracowniczych obowiązków przez pozwanego (art. 122 k.p.) hasłowo (tylko według przepisów) odwołał się do odrębnych podstaw odpowiedzialności (jako że te Sąd Okręgowy łączył też tylko ogólnie z „zagarnięciem” lub „przywłaszczeniem” pieniędzy). Jednak Sąd Apelacyjny w ogóle nie zajął w tym zakresie własnego stanowiska i nie rozważył w tym zakresie zarzutów apelacji, w szczególności co do tego, czy pozwany pobrał pieniądze na potrzeby konkubentów i ich wspólne inwestycje, o czym powódka powinna wiedzieć, skoro przeznaczał pieniądze na jej utrzymanie i zakupy nieruchomości, ona zaś do 1997 r. nie żądała rozliczenia. Jeżeli zasadny jest zarzut skargi, że pozwany był umocowany do dokonywania operacji finansowych (art. 29 k.p.), to nie ma punktu odniesienia w zaskarżonym wyroku do oceny zarzutu skargi o bezpodstawnym zastosowaniu art. 415 k.c.

5. Zarzuty pozwanego o braku czynu niedozwolonego nie są bez racji wobec ustaleń Sądu pierwszej instancji, akceptowanych przez Sąd Apelacyjny, że pozwany działał jako pełnomocnik firmy i kwoty zostały mu wydane w celu i w ramach prowadzenia czynności handlowych przedsiębiorstwa. Trudno wówczas przyjmować naruszenie obowiązku pracowniczego lub powszechnego. Sąd Apelacyjny dodał, że podstawę dysponowania przez pozwanego środkami pieniężnymi przedsiębiorstwa stanowiło pełnomocnictwo. Zachodzi więc sprzeczność zawarta w jednym stwierdzeniu tego Sądu, że odpowiedzialność na podstawie „pełnomocnictwa” skutkuje odpowiedzialnością, tak jak za czyn niedozwolony, czyli na podstawie art. 415 k.c. Otóż odpowiedzialność za czyn niedozwolony występuje z reguły wtedy, gdy stron nie łączy żadna relacja prawna. Czym innym jest więc zobowiązanie i czym innym jest czyn niedozwolony. Oczywiście, że nawet przy istniejącym zobowiązaniu czyn niedozwolony nie jest wykluczony i możliwy jest zbieg odpowiedzialności (art. 443 k.c.), jednak wpierw Sąd powinien wyjaśnić z czego wynika czyn niedozwolony, jako że według ustalonego stanu faktycznego wysoce wątpliwe może być czy pozwany bezprawnie pobrał wypłacone mu kwoty. Na pewno tego nie ukrywał skoro wypłaty zostały

udokumentowane (dowodami KW), wypłaty zostały ujęte w zapisach księgowych (na koncie pozwanego jako pełnomocnika). Jak wyżej przedstawiono, pozwany miał takie uprawnienie, pobierał i rozliczał także inną gotówkę, regulował należności handlowe i inne. Wszak Sąd Apelacyjny podzielił stanowisko Sądu pierwszej instancji, że w pełnomocnictwie powódka upoważniła pozwanego m.in. do dokonywania wszelkich rozliczeń finansowych związanych z działalnością przedsiębiorstwa i podejmowania wszelkich innych czynności, które są konieczne. Jednocześnie Sąd Apelacyjny przyjmuje, że konkubinat nie zwalniał powódki „z zainteresowania się” działalnością przedsiębiorstwa. Problemu rozliczenia pobranych kwot nie było w trakcie prowadzenia działalności i po jej zakończeniu w 1996 r. Można przyjąć, że wystąpił dopiero w związku z wezwaniem do rozliczenia. Ustalenia i oceny co do czynu niedozwolonego nie mogą być zatem dowolne. Pozwany kwestionuje, że dopuścił się czynu niedozwolonego i że miałby odpowiadać na podstawie art. 415 k.c. lub 122 k.p. W obu tych przypadkach zarzuca też trzyletnie przedawnienie, wskazując, że już w 1992 r. powódka wiedziała, a co najmniej powinna wiedzieć o pobraniu pieniędzy.

6. Sąd Apelacyjny pominął odpowiedzialność z bezpodstawnego wzbogacenia, którą przyjął Sąd Okręgowy. Odpowiedzialność za czyn niedozwolony nigdy nie jest wyłączona, gdy spełniają się jej przesłanki (art. 415 k.c.). Może być w zbiegu nawet z bezpodstawnym wzbogaceniem (art. 414 k.c.). W zbiegu z bezpodstawnym wzbogaceniem z reguły nie jest niewykonanie lub nienależyte wykonanie zobowiązania. Wówczas wierzycielowi przysługują roszczenia oparte na przepisach o bezpodstawnym wzbogaceniu albo roszczenia oparte na przepisach o odpowiedzialności kontraktowej (por. wyrok Sądu Najwyższego z 7 maja 2009 r., IV CSK 523/08, LEX nr 523904 i wskazane w nim orzecznictwo). W kolizji z odpowiedzialnością na podstawie przepisów prawa pracy jest też odpowiedzialność z bezpodstawnego wzbogacenia, gdyż reżim odpowiedzialności pracowniczej jest z reguły „korzystniejszy”, choćby ze względu na termin przedawnienia. Odpowiedzialność na podstawie bezpodstawnego wzbogacenia stanowi odrębną podstawą odpowiedzialności. W tej sprawie określenie ram prawnych kontraktu może być trudne do ustalenia, przede wszystkim, ze względu na swoiste relacje pomiędzy stronami. Chodzi tu przede

wszystkim o konkubinat, w którym łatwo dostrzec, że pozwany miał duże zaufanie powódki i upoważnienie w zakresie prowadzenia (zarządzania) jej firmą. Mogą rodzić się podstawowe wątpliwości czy nie zgadzała się na dysponowanie w określony sposób gotówką przez pozwanego, tzn. na pobieranie zaliczek, sposób ich księgowania, a także czy nie miała możliwości sprawdzenia, skoro przeksięgowania zaliczek dokonano na jej konto, pomijając, iż nie było to ukrywane i czyniła to zatrudniona księgowa. Porozumienie konkubentów zezwalające na takie działania mogło ustać i wówczas podstawą odpowiedzialności może być bezpodstawne wzbogacenie. Próba formalnej kwalifikacji i podziału poszczególnych relacji (stosunków prawnych) może prowadzić do nieprawidłowych wniosków, wszak trudno uznać, że był zwykły stosunek pracy, który wypełniał wszystkie właściwe mu relacje, skoro pozwany był zatrudniany przez konkubinę, nie miał zakresu obowiązków i nie był nikomu podporządkowany, przy tym większe znaczenie miało pełnomocnictwo niż określenie jego pracowniczych obowiązków. Jednak nawet pracownik, który otrzymał nienależne świadczenia musi się liczyć z zastosowaniem przepisów o bezpodstawnym wzbogaceniu. Tu wydaje się, iż chodzi o rozliczenie działalności, którą pozwany prowadził w imieniu powódki, która ustała i wymaga rozliczenia, zatem jeżeli nie w ramach określonego zobowiązania, to na podstawie bezpodstawnego wzbogacenia. Pozwany nie kwestionuje, że pobrał pieniądze i powinien się z nich rozliczyć. Od początku jednak zarzuca, że rozliczył się z zaliczek przeznaczając je na firmę i na wspólne utrzymanie konkubentów i ich zakupy (m.in. mieszkania dla powódki). O ile nie wykazał, że pobrane pieniądze wróciły do firmy, to trudno odmówić racji jego twierdzeniom, że nie przekazał część pieniędzy na wspólne życie i zakupy konkubentów. Wątpliwe wydaje się założenie, iżby powódka w ogóle nie wiedziała skąd pozwany ma pieniądze, skoro utrzymywał ją i dziecko, a przy tym prowadzono wspólne gospodarstwo, dokonywano zakupów nieruchomości. W tym zakresie skarżący zasadnie zarzuca pominięcie w wymaganym ustaleniu kupna mieszkania dla powódki i czy pieniądze pochodziły z kwot pobranych przez pozwanego. Ustalenie faktów może być w takiej sytuacji oparte na domniemaniu, na pewno co do przeznaczania przez pozwanego pieniędzy na wspólne życie i zakupy. Powódka nie kwestionuje, że zakupiła mieszkanie oraz iż żyli na określonym poziomie (jej

zeznania k. 1031-32, że pozwany dawał jej pieniądze na dom i życie, były to duże pieniądze bo żyli na wysokim poziomie, mogła kupować przedmioty do domu, biżuterię ...). Kwestia ta powinna być wyjaśniona, gdyż nawet gdyby ostatecznie poprzestać tylko na bezpodstawnym wzbogaceniu, to jest to podstawa zobowiązania, czyli odpowiedzialności pozwanego za uzyskanie korzyści bez należytego usprawiedliwienia prawnego. Ten kto korzyść uzyskał i przez to się wzbogacił, jest zobowiązany do dokonania zwrotu na rzecz zubożonego. Sąd Apelacyjny jednak pominął w uzasadnieniu tę podstawę odpowiedzialności. Jej rozważenie co do odpowiedzialności pozwanego nie powinno pomijać szczególnych więzi i relacji między stronami, co przy możliwych do ustalania faktach o wspólnym utrzymaniu (gospodarstwie domowym) i korzystaniu z działalności przedsiębiorstwa może prowadzić do miarkowania granic odpowiedzialności pozwanego. Przede wszystkim jednak jeżeli można przyjąć, że pieniądze (część) otrzymała powódka, to nie ma w tym zakresie niesłusznego wzbogacenia. Pełny obowiązek zwrotu może być też nadmiernie uciążliwy, jeżeli można przyjąć, że pozwany przeznaczył część pieniędzy na utrzymanie powódki. Z drugiej strony on sam nie broni się twierdzeniem, że wszystkie pobrane pieniądze przeznaczył na firmę.

7. Zaskarżony wyrok został uchylony dlatego, że rozstrzygnął o odpowiedzialności (zapłacie) bez klarownego i przekonywującego określenia prawnej podstawy odpowiedzialności, co było warunkiem wstępnym w ocenie przesłanek odpowiedzialności, wymagalności (w tym co do odsetek) i zakresu odpowiedzialności. Z tej przyczyny nie można oceniać zasadności zarzutów skargi dotyczących terminów przedawnienia (art. 442¹ § 1 k.c.), miarkowania odszkodowania (art. 440 k.c.), przyczynienia się powódki (art. 362 k.c.). Pozwany nie kwestionuje potrzeby rozliczenia się z pobranych kwot, stąd w tym aspekcie za niezasadne uznać należy zarzuty naruszenia art. 6 k.c. i 232 k.p.c. W sprawie zostały złożone decyzje podatkowe z których wynika, że powódka ma niemałe zadłużenie. Natomiast to czy pełnomocnik może być drugą stroną czynności prawnej, której dokonywa w imieniu mocodawcy, należy do regulacji art. 108 k.c. a nie art. 98 k.c. Dla sprawy nie ma też znaczenia brak określenia w pełnomocnictwie obowiązku rozliczenia się z mocodawcą.

Z powyższych motywów orzeczono jak w sentencji, stosownie do art. 398¹⁵ § 1 k.p.c. oraz art. 108 § 2 k.p.c. w związku z art. 398²¹ k.p.c.